

Opowiadanie "Tulipan"

W ciemnym domku pod ziemią mieszkał mały TulipANEK. Maleńki Tulipan, jak wszystkie małe dzieci, spał całymi dniami. Wokoło było bowiem bardzo cicho i ciemno. Pewnego dnia obudziło go lekkie pukanie do drzwi.

– Kto tam? –zapytał obudzony ze snu TulipANEK.

– To ja. Deszczyk. Chcę wejść do ciebie. Nie bój się maleńki. Otwórz.

– Nie, nie chcę. Nie otworzę –powiedział TulipANEK i odwróciwszy się na drugą stronę, znów smacznie zasnął.

– Po chwili mały TulipANEK znów usłyszał pukanie.

– Puk! Puk! Puk! – Kto tam? – To ja. Deszcz. Pozwól mi wejść do swego domku.

– Nie, nie chcę, abyś mnie zamoczył. Pozwól mi spać spokojnie.

Po pewnym czasie TulipANEK usłyszał znów pukanie i cieniutki, miły głosik wyszeptał:

– TulipANKU, wpuść mnie!

– Ktoś ty?

– Promyk słoneczny –odpowiedział cieniutki głosik.

– O, nie potrzebuję cię. Idź sobie.

Ale promyk słoneczny nie chciał odejść. Po chwili zajrzał do domu tulipanowego przez dziurkę od klucza i zapukał.

– Kto tam puka? –zapytał zżółkły ze złości TulipANEK.

– To my Deszcz i Słońce. My chcemy wejść do ciebie!

Wtedy TulipANEK pomyślał: „Ha, muszę jednak otworzyć, bo dwojgu nie dam rady”. I otworzył.

Wtedy Deszcz i Promyk wpadli do domu tulipanowego. Deszcz chwycił przestraszonego TulipANKA za jedną rękę, Promyk słońca za drugą i unieśli go wysoko, aż pod sam sufit.

Mały żółty TulipANEK uderzył główką o sufit swego domku i przebił go ... I, o dziwo znalazł się w śród pięknego ogrodu, na zielonej trawce. Była wczesna wiosna. Promyki Słońca padały na żółtą główkę TulipANKA. A rano przyszły dzieci i zawołały:

– Patrzcie! Pierwszy żółty tulipan zakwitł dzisiaj z rana!

-Teraz już na pewno będzie wiosna!

